



niedziela

GŁOS Z TORUNIA

NR 45 (1247) • J • ROK LXI • 11 XI 2018 • TORUŃ

w numerze:

Pragnienie wolności

Światło w ciemności – rozmowa z więźniarką obozów koncentracyjnych

Osobowość Świata

MYŚL
NA TYDZIEŃ



W sercu trzeba mieć głęboką wiarę, przywiązanie do wartości, a potem w konsekwencji człowiek staje się żywym świadkiem tego, w co wierzy.

Bp Wiesław Śmigiel

Ojczyzna

Niech wspaniałe świadectwa miłości ojczyzny, bezinteresowności i heroizmu, jakich mamy wiele w naszej historii, będą wyzwaniem do zbiorowego poświęcenia wielkim narodowym celem – słowa św. Jana Pawła II wciąż mobilizują nas, Polaków, do dawania świadectwa o naszej miłości do ojczyzny. Należy pielęgnować pamięć o bohaterach historii, którzy oddali swoje życie w czasach okupacji, w heroicznej walce o wolność i niepodległość narodu.

Umiłowanie ojczyzny, wzajemne okazywanie dobroci, otaczanie troską innych ludzi pomagają krzewić w ludziach pozytywne wartości. Teraz, żyjąc w czasach pokoju, w wolnym kraju, naszym zadaniem jest zachowywać szacunek dla siebie nawzajem. Trzeba też mieć przed oczyma wydarzenia lat minionych i dbać o to, by ta historia się nie powtórzyła. Chrystus jest Panem Pokoju, zawierzajmy Mu w modlitwach nasz kraj, rodziny, miejsca pracy i szkoły, by obdarzył je swoją miłością i jednością, by nasze serca kochały i budowały.

Ewa Jankowska



Ewa Jankowska

Poczty sztandarowe podczas uroczystości upamiętniającej rocznicę kaźni mieszkańców Torunia i okolic

LAS PAMIĘCI

W podtoruńskim lesie na Barbarce odbyły się uroczystości religijno-patriotyczne upamiętniające rocznicę kaźni mieszkańców Torunia i okolic. Msza św. polowa pod przewodnictwem bp. Wiesława Śmigła miała miejsce 28 października.

Pierwsze stracenia Polaków i Żydów na Barbarce miały miejsce 79 lat temu. Niemieccy okupanci przeprowadzali masowe egzekucje na ludności, niezależnie od stanów czy zawodów; ginęli nauczyciele, księża i osoby konsekrowane, artyści, lekarze, prawnicy, rodziny z dziećmi, osoby starsze, młodzież i inni.

W homilii bp Wiesław Śmigiel skierował do wiernych słowa: – Musimy spotykać się w takich miejscach, to jest nasz obowiązek, musimy modlić się w intencji tych, którzy oddali tu swoje życie, ale jednocześnie naszym obowiązkiem jest w sobie nosić tę pamięć, żeby ta historia nigdy się nie powtórzyła.

Nie możemy wymazać z pamięci tego, że w historii był tak tragiczny dla Polaków czas. Jednak przez okazywanie wzajemnej dobroci, życzliwości czy tolerancji możemy dążyć do tego, by doświadczenie wojny nie powtórzyło się i nie stało naszym udziałem.

Wspólna modlitwa i pochylenie się nad minionymi wydarzeniami

skłaniały wiernych do refleksji i docenienia wszystkich osób, które wiele lat temu oddały swoje życie, byśmy mogli żyć w czasach pokoju, wolnej i niepodległej Polsce.

Po Mszy św. rozpoczęły się obchody patriotyczne. Prezydent Michał Zaleski przypomniał historię ludobójstwa w lasach na Barbarce i podkreślił, że musimy włożyć ogromny wysiłek w to, by pamięć o ofiarach przetrwała. Następnie zaprezentowano pocztę sztandarową. Po wspólnym odśpiewaniu hymnu państwowego reprezentacje złożyły kwiaty i znicze przy pomniku Pamięci Ofiar Barbarki.

Ewa Jankowska

TORUŃ

Dialogi na rynku

Duszpasterstwo Akademickie „Studnia”, działające przy toruńskim kościele Ojców Jezuitów, zapoczątkowało 19 października cykl spotkań zatytułowanych „Dialogi na rynku”. Gościem specjalnym pierwszego z nich pod hasłem: „Po co Kościół?” był bp Wiesław Śmigiel.

Odpowiadał on na pytania zarówno internautów (zebrane przez prowadzącego spotkanie o. Grzegorza Dobraczyńskiego SJ), jak i słuchaczy licznie zgromadzonych w świątyni. Tematyka

była różnorodna, dotyczyła m.in. rozeznawania powołania kapłańskiego, formacji przygotowującej do sakramentów inicjacji chrześcijańskiej czy odnajdywania swojego miejsca w Kościele przez świeckich, szczególnie młodych. Ksiądz Biskup zwrócił również uwagę na potrzebę nieustannego nawracania się: – Zdajemy sobie sprawę, że nie tylko w historii Kościoła, ale i teraz zdarzają się ludzie grzeszni. Kościół jednak jest święty świętością Jezusa i ludzi dążących do świętości.



Renata Czerwińska

Dla mnie Kościół jest domem – nie wyobrażam sobie wiary poza nim – wyznał bp Wiesław Śmigiel

Wielu ludzi nie wie, w którą stronę iść. Jest jedna droga – spróbować zbliżyć się do Jezusa.

Spotkanie zakończyło się wspólną modlitwą.

Renata Czerwińska

GRODZICZNO

Dla misji

Trzecia niedziela października jest przeżywana w Kościele jako Niedziela Misyjna, kiedy w szczególny sposób pamiętamy w modlitwach o misjonarzach i misjonarkach pracujących na całym świecie. W parafii pw. Apostołów Piotra i Pawła w Grodzicznie o tym, by pamiętać o sprawie misji, przypomnieli dzieci z Dziecięcego Koła Misyjnego, które działa w parafii od czerwca 2016 r. Dzieci przygotowały liturgię Mszy św., a strojami repre-

zentowały mieszkańców kontynentów, gdzie pracują misjonarze i misjonarki. Natomiast 24 października dzieci z Koła Misyjnego przygotowały nabożeństwo różańcowe, podczas którego modliły się w językach krajów misyjnych, polecając intencje misji oraz o. Marka Ochłaka OMI i jego misję na Madagaskarze, którego pod szczególną opiekę wzięły dzieci z Dziecięcego Koła Misyjnego w parafii Grodziczno.

Ks. Krzysztof Kownacki



Archiwum parafii

Dzieci z Dziecięcego Koła Misyjnego wraz z Księdzem Proboszczem i opiekunami

GRODZICZNO

Święto służby zdrowia

Pracownicy służby zdrowia z terenu parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Grodzicznie spotkali się 18 października na Mszy św. oraz nabożeństwie różańcowym.

Tego dnia w liturgii Kościoła wspominano św. Łukasza Ewangelistę, patrona służby zdrowia. Eucharystię w intencji

pracowników sprawował oraz homilię wygłosił proboszcz ks. kan. Henryk Rychert. Następnie modlitwę różańcową poprowadzili pracownicy służby zdrowia. Po nabożeństwie miało miejsce spotkanie przy stole w salce parafialnej.

Ks. Krzysztof Kownacki



Archiwum parafii

Uczestnicy spotkania przy wspólnym stole w salce parafialnej

JARANTOWICE

Zakończenie sezonu

Mszą św. dzięczynną 20 października w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego w Jarantowicach zakończył się sezon motocyklowy 2018 r. w diecezji toruńskiej. Eucharystii przewodniczył ks. Paweł Dąbrowski, diecezjalny duszpasterz motocyklistów. Celebrans na wstępie podkreślił, że nie jest ważne, ile kilometrów zrobiło się w sezonie, czy były to wyprawy krajowe, czy zagraniczne: najważniejsze, że robiło się to z pasją i na motocyklu. W świątyni zgromadziła się liczna grupa motocyklistów z różnych klubów i zakątków die-

cezji, m.in. z Torunia, Grudziądza, Kowalewa Pomorskiego, Wąbrzeźna i Nowego Miasta Lubawskiego, aby wspólnie podziękować za szczęśliwie przeżyty sezon. W uświetnienie Eucharystii zaangażowali się motocykliści, którzy przygotowali czytania mszalne oraz modlitwę wiernych.

Po Mszy św. wszyscy przejechali w parady przez centrum Wąbrzeźna, skąd udali się do Niedźwiedzia, gdzie miała miejsce dalsza część spotkania. Złot był okazją do podsumowania sezonu, ale również do rozmów,



Motocykliści wraz ze swoim duszpasterzem

Anna Głos

wspomnień, snucia planów na przyszłość oraz zjedzenia pieczonej kielbaski i wzięcia udziału w konkursach, m.in. rzutu oponą i butem motocyklisty, mierzenia poziomu hałasu motocykla oraz jazdy sprawnościowej.

Sezon obfitował w wiele ciekawych wydarzeń. Motocykliści z naszej diecezji brali udział m.in. w Rajdzie Śladami Ojca Bernarda z Wąbrzeźna, motopielgrzymce do

Rywałdu i Gietrzwałdu, 2. Złocie Motocyklistów – Iskra dla Europy w Toruniu, w Rajdzie Katyńskim i indywidualnych wyprawach. W listopadzie tradycyjnie odbywają się Motocyklowe Zaduszki, podczas których wszyscy modlą się za zmarłych kolegów, by uprosić dla nich łaskę odpuszczenia grzechów, darowania win i wieczne szczęście w niebie.

Anna Głos

WĄBRZEŹNO

Dzień skupienia LSO

Liturgiczna Służba Ołtarza z dekanatu wąbrzeskiego 13 października spotkała się na dniu skupienia. Uczestniczyło w nim 54 ministrantów, a gospodarzem spotkania był ks. kan. Kazimierz Śmigecki, proboszcz parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Wąbrzeźnie.

Dzień skupienia rozpoczęliśmy od adoracji Najświętszego Sakramentu. Towarzyszyła nam modlitwa uwielbienia, dziękczynienia i prośby; był także odpowiedni moment, żeby oczyścić serce

w sakramencie pokuty. Podczas warsztatów liturgicznych ks. Bartłomiej Surdykowski wyjaśnił, jak powinno być ukształtowane i wyposażone wnętrze kościoła w odnowionym rycie rzymskim. Uczestnicy dnia skupienia poznali zasady, którymi kierował się w życiu św. Jan Berchmans. Punktem kulminacyjnym była Eucharystia. Na zakończenie ks. Śmigecki wyraził wdzięczność wszystkim posługującym przy ołtarzu. Zachęcił: – Ministrant zajmuje uprzywilejowane miejsce podczas



Uczestnicy spotkania wraz z opiekunami

Andrzej Nowak

nabożeństw liturgicznych; wszyscy w kościele was dostrzegają, cieszą się wami. Wy, ministranci, jesteście szczególnie powołani, by być młodymi przyjaciółmi Jezusa. Starajcie się pogłębiać i podtrzymy-

wać tę przyjaźń z Nim. Zrozumiecie wówczas, że w Jezusie znaleźliście prawdziwego przyjaciela na całe życie. Po formacji spotkaliśmy się na agapie.

Ks. Dawid Urbaniak

GRUDZIĄDZ

Misyjna służba

Wbazylice pw. św. Mikołaja w Grudziądzu podczas Sumy 21 października obchodzono Niedzielę Misyjną. Mszy św. przewodniczył ks. kan. Dariusz Kunicki, proboszcz miejsca, w asyście ks. inf. Tadeusza Nowickiego.

– Podczas Mszy św. wspomniamy i modlimy się w rocznicę śmierci bp. Jana Chrapka, który

wielokrotnie jako biskup pomocniczy diecezji toruńskiej przebywał w naszej świątyni. Jest on również patronem środowiska osób niepełnosprawnych w Nowym Mieście – powiedział ks. Kunicki.

Tydzień szczególnej modlitwy w intencji misji był m. in. tematem homilii, którą wygłosił ks. Stanisław Lewandowski, werbista

z Górnej Grupy, były organista w Seminarium Duchownym w Pieniężnie. Długi czas pracował na misjach w Ameryce Południowej, 10 lat w Paragwaju i 20 lat w Brazylii. Kaznodzieja skupił uwagę na Ewangelii według św. Marka odczytanej podczas Eucharystii, mówiącej o przełożeniu, które ma być służbą.

– Życie Chrystusa jest życiem dla innych. Śmierć też była za innych. Za wszystkich ludzi świata – mówił ks. Lewandowski, pod-

kreślając, że możliwość cierpienia z Chrystusem jest wielką łaską. Przykładem służby drugiemu człowiekowi są misjonarki i misjonarze posłani na cały świat, by głosić Chrystusa i pomagać potrzebującym. – Nie jest to praca łatwa. Wymaga wielu poświęceń i hartu ducha – zakończył kaznodzieja.

Po Mszy św. ks. Stanisław Lewandowski wykonał koncert organowy składający się z kilku utworów, m.in. były to preludia Mariana Sawy.

Zenon Zaremba

PRAGNIENIE WOLNOŚCI

**WOJCIECH
WIELGOSZEWSKI**

Pomorze zawdzięcza w dużej mierze kapłanom zachowanie polskości, a w efekcie powrót w granice Polski odrodzonej po zaborach. Duchowieństwo przyczyniło się do ocalenia języka ojczystego, popularyzacji wiedzy o chlubnej przeszłości ojczyzny, pielęgnacji rodzimej kultury i podjęcia różnych form walki z zaborcami. Ciesząc się obecnie ze stulecia odzyskania niepodległości, pamiętajmy o zasłudze duszpasterzy diecezji chełmińskiej dla ocalenia narodowej tożsamości naszych przodków

Faktycznie na Pomorzu oczekiwano wolności do początku 1920 r. Pruski zabór trwał aż 148 lat z kilkuletnią przerwą spowodowaną przynależnością do Księstwa Warszawskiego w czasach napoleońskich, z wyłączeniem Torunia, który był pod zaborami 20 lat krócej. W okresie przynależności władze pruskie od początku znacznie ograniczyły prawa Kościoła katolickiego: ograniczono prawa biskupie, zsekularyzowano rezydencje biskupie w Lubawie i Starogrodzie k. Chełmna, skonfiskowano wiele majątków kościelnych, dokonano

wywodzili się z rodzin niemieckich.

Szczęśliwie stawiali oni ważność Kościoła ponad interesy pruskiego państwa. Przejawiało się to m.in. w wymaganiu od duchownych znajomości języka polskiego. Biskupowi Sedladowi zawdzięczamy utworzenie w 1836 r. w Pelplinie szkoły dla chłopców, genezy progimnazjum biskupiego Collegium Marianum, „zakładu, który stał się potem pierwszorzędnym ogniskiem oświaty na Pomorzu” (ks. Romuald Frydrychowicz). Jego następca bp Jan Marwicz wymagał od księży dobrej znajomości

czasu zaborów, bronił nauczania religii w języku polskim i stanął w obronie kleryków oskarżonych o udział w ruchu filomackim. Jednak dopiero w 1926 r., po około 150 latach, prawdziwie polskim pasterzem diecezji chełmińskiej został bp Stanisław Wojciech Okoniewski.

Udział w powstaniach

Niewiele wiemy o udziale kapłanów diecezji chełmińskiej w powstaniach listopadowym i styczniowym. Wielu walczących w nich młodych chłopców i mężczyzn kapłanami zostało dopiero później, jak m.in. Franciszek Malinowski, który walczył w 2. Pułku Strzelców Konnych, oraz Jakub Fankidejski, nauczyciel Collegium Marianum.

O wiele więcej wiemy o udziale pomorskich księży w Wiośnie Ludów w latach 1848-49 r. Ok. kilkudziesięciu księży dążyło do równouprawnienia języka polskiego z niemieckim, np. na konferencji diecezjalnej w Pelplinie wnioskowali o to m.in. księża Franciszek Malinowski (urodzony w Golubiu) i Antoni Knast (prefekt w gimnazjum chełmińskim), Kazimierz Kręcki (proboszcz w Starogrodzie k. Chełmna). Ten ostatni, którego brat Jan, kleryk, późniejszy proboszcz w powiecie żnińskim, w 1848 r. walczył w powstaniu wielkopolskim, prowadził do 1851 r. wychodzący w Chełmnie tygodnik „Katolik Diecezji Chełmińskiej” poruszający sprawy narodowe i zachęcający do pielęgnowania mowy polskiej. Wielu należało do Ligi Polskiej, jak np. ks. Stanisław Machowski (proboszcz w Lisowiu).

Mimo zakazów władzy duchowni z diecezji chełmińskiej odprawiali nabożeństwa za ojczyznę, intonowali pieśni religijno-patriotyczne, organizowali obchody rocznic historycznych. Podczas



ks. Paweł Borowski

kasaty wszystkich średniowiecznych i nowożytnych fundacji klasztornych.

Biskupi czasu niewoli

Po rozszerzeniu w 1821 r. granic diecezji chełmińskiej, m.in. o Pomorze (z diecezji wrocławskiej), Bory Tucholskie (z archidiecezji gnieźnieńskiej), dekanat górznieński (z diecezji płockiej) i przeniesieniu stolicy z Chełmży do Pelplina, biskupi ordynariusze

mości języka polskiego i nauczania religii po polsku, a w latach 70. i 80. XIX wieku przeciwstawił się wprowadzonemu przez kanclerza Bismarcka Kulturkampf („walki kulturowej”) – połączenia walki z katolicyzmem i polskością. Jego następcy – bp Leon Redner i bp Augustyn Rosentreter starali się tak kierować diecezją chełmińską, by ominąć rafa uwikłania w politykę i spory narodowościowe. Ten drugi, ostatni biskup chełmiński

powstania w latach 1863-64 mimo ścisłej współpracy pruskiego królestwa z Rosją, pomorskie duchowieństwo uczestniczyło w pracy konspiracyjnej organizacji chełmińsko-pomorskiej. Wielu z nich, mimo szykan pruskich, współpracowało z powstańcami, m.in. przechowując na terenie parafii broń, udzielając schronienia uciekinierom zza kordonu, pomagając w transporcie zaopatrzenia do partii powstańczych, udzielając z ambonu poparcia dla insurekcji (por. „Głos z Torunia” nr 82 a, b/2013 r.).

Kulturkampf

Wśród przyczyn, które złożyły się na „walkę kulturalną” był silny związek zachodzący na ziemiach zaboru między katolicyzmem a polskością tych ziem. Katolicyzm był zaporą przeciw asymilacji Polaków z protestanckim społeczeństwem państwa pruskiego. Wobec tego Niemcy zwyciężyli w kampanii militarnej nad Danią, Austrią i Francją (w latach 1863-71), po ogłoszeniu w 1873 r. „praw majowych” pragnęli tym razem zniszczyć polskość. Kasacji uległy wszystkie klasztory i ich szkoły, a w 1876 r. zamknięto seminarium duchowne. Dopiero w 1887 r., za bp. Rednera, ponownie otwarto seminarium duchowne. Kulturkampf przyniósł osierocone parafie, likwidację zakonów i czynionych przez nie dzieł miłosierdzia. Jednak umocnił poczucie wspólnoty w Kościele katolickim (por. „Głos z Torunia”, „Wobec kulturkampfu” nr 85 a,b, c/2013).

U progu niepodległości

W listopadzie 1918 r. u schyłku wojny „wszechświatowej”, po klęsce cesarstwa Hohenzollernów na Pomorzu, tak jak w innych dzielnicach państwa niemieckiego,



Ks. Jakub Fankidejski (1844-83) w młodości poparł powstanie styczniowe (siedzi czwarty z lewej)

pojawił się ruch rewolucyjny. W jego działalność zaangażowali się kapłani przeświadczeni o rychłym wyzwoleniu i przyłączeniu Pomorza do odradzającego się państwa polskiego. Ks. Józef Szydzik z Wiela (późniejszy proboszcz w Chełmży), ks. Józef Dembieński z Legbądu (później m.in. redaktor pism w Nowym Mieście Lubawskim) i ks. Aleksander Bukowski z Łęgu byli przewodniczącymi wiejskich Rad Robotniczo-Żołnierskich i Chłopskich, w innych zaangażowali się m.in. ks. Marian Karczyński (późniejszy proboszcz w Łasinie) i ks. Marian Pączek (u schyłku krótkiego życia proboszcz parafii Mariackiej w Toruniu).

Jednak ze względu na zdominowanie rad przez Niemców, rolę wyzwoleńczą miały przyjąć polskie Rady Ludowe, z których pierwsze zawiązały się jeszcze przed końcem wojny, m.in. w Brodnicy pod przywództwem proboszcza ks. Jana Doeringa, z udziałem księży:

Romana Dembińskiego z Pokrzydowa, Tomasza Goska z Jastrzębia, Mieczysława Kamińskiego ze Szczuki, Albina Kroplewskiego z Kruszyn i Mariana Michnowskiego z Mszana. W Lubawie przewodniczył radzie ks. Franciszek Majka, a jego zastępcą był ks. Alfons Mańkowski. Przypomnijmy jeszcze ks. Zygmunta Rogala, współzałożyciela rady w Chełmnie (późniejszego wikariusza generalnego diecezji) i jego współorganizatorów – ks. Józefa Wyśińskiego w Toruniu, ks. Bernarda Dembka i ks. Józefa Wryczę w Chełmży i ks. Feliksa Bolta w Wąbrzeźnie, członka Naczelnej Rady Ludowej (duszpasterza w Srebrnikach k. Kowalewa).

W dniach 3-5 grudnia 1918 r. aż 29 księży delegatów reprezentowało duchowieństwo z diecezji chełmińskiej podczas Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu. Wybrano wtedy ks. Antoniego Wolszlegiera wiceprezesem Naczelnej Rady Ludowej (w 1920 r. został mar-

szalkiem wojewódzkiego sejmiku pomorskiego w Toruniu), a ks. Alfonsa Mańkowskiego, cenionego historyka i późniejszego prezesa Towarzystwa Naukowego w Toruniu, do zarządu NRL.

Ostatni rok niewoli

Niestety, Pomorze cały czas pozostawało w obrębie państwa niemieckiego. Mimo to nie ustawała wytężona praca narodowa. Jej uczestnicy nie dopuszczali możliwości nie przyłączenia swojej dzielnicy do odradzającej się Rzeczypospolitej. Wdrażali się do oczekiwanej pracy administracyjnej, tworzyli system szkolnictwa polskiego, a z drugiej strony młodzi przekraczali granicę z Wielkopolską, by wstąpić do tworzonych tam pułków pomorskich, które miały przejąć ich rodzinne ziemie pod dowództwem gen. Józefa Hallera dopiero w styczniu i lutym 1920 r.

ŚWIATŁO W CIEMNOŚCI

5 lat więzienia i obozu. Głód, cierpienie i wszechobecna śmierć – tak wyglądała codzienność Kazimie-ry Gołębiowskiej, która wspomina ciemne karty swojej historii życia. Jednak w tej ciemności pojawiło się światło niosące nadzieję; światło, które dodało sił i pozwoliło przetrwać. Dziś p. Kazimiera mieszka w Toruniu, ma 96 lat i ze łzami w oczach opowiada swoją historię

Z Kazimierą Gołębiowską, więźniarką obozów koncentracyjnych, rozmawiają Kamila Zielas i ks. Łukasz Meszyński

KAMILA ZIELAS: – Czas wojny spędziła Pani za murami i drutami kolczastymi. Kiedy została Pani aresztowana?

KAZIMIERA GOŁĘBIOWSKA: – Kiedy mnie aresztowano, miałam 18 lat. Było to 7 marca. Zostałam umieszczona w obozie pod Inowrocławiem i tam przetrzymywano mnie do października. W październiku wywieźli nas do siedziby gestapo w Poznaniu, a stamtąd do więzienia w Lipsku. Następnie razem z innymi miałam sprawę w Dreźnie. Więk-

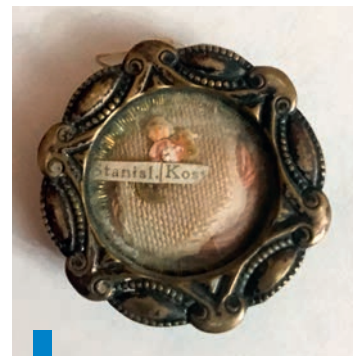
– Zaraz, kiedy nas przywieźli do obozu pod Inowrocławiem, przywitał nas Niemiec słowami: „Papiery, dokumenty, medaliki”. Tyle się nauczył po polsku. Wszystko trzeba było mu oddać. Za ukrywanie czegokolwiek osobistego, zwłaszcza za medaliki, krzyżki czy różańce, była straszna kara. Mimo to wielu spośród nas przemycało te przedmioty. Chowaliśmy je w różnych częściach obozu, bo w pomieszczeniach, w których mieszkaliśmy, robili rewizje.

pejczy z łożem i tym pejczyem ją bili. Dostała 50 batów na śniadanie, 100 na obiad i 50 na kolację. Tak ją strasznie bili. Krew tryskała na ścianę, a potem jedna z nas była wybrana przez gestapowca i musiała te ściany myć. Wszędzie była krew. Tak strasznie ją bili.

K.Z.: – Często dochodziło do takich tortur?

– Tak. To była metoda karania nieposłusznym więźniom. Takim biciem wymuszali także zeznania. Była z nami w obozie Halinka. Tak strasznie ją bili, że wydała ojca, dziadka, ciotkę. Kiedy aresztowali ojca Halinki, gestapowiec krzyczał, że jeśli chce jeść, to musi mocno pracować, bo tu już nie ma Polski, tu są Niemcy. I wtedy ojciec Halinki zawołał: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Krzyknął to kilka razy i wtedy kolby karabinów poszły w ruch. Bili go tymi kolbami, aż wydał ostatnie tchnienie.

Byli bardzo okrutni zwłaszcza dla księży. W obozie był więziony bp. Michał Kozal. Zaprowadzono go do specjalnego pokoju. Gestapowiec zabronił nam podchodzić do okna, byśmy nie widzieli tego, co się dzieje, gdyż to pomieszczenie było obok naszej celi. W tym pokoju był stół do tortur. U góry wkładało się ręce i zamykało, a na dole nogi i tak unieruchomionego biskupa biło z jednej strony trzech, z drugiej czterech. Mimo zakazu podeszliśmy do okna i widzieliśmy go. Strasznie go bili. Po wszystkim zmaltretowanego bp. Kozala prowadzili, a on resztką sił nas pobłogosławił. Ktoś powiedział, że przeżyliśmy dzięki jego błogosławień-



Relikwie św. Stanisława Kostki

stwu. Potem wywieźli Księdza Biskupa do Dachau.

KS. Ł.M.: – Spotkanie z bp. Kozalem było promykiem światła w tych ciemnościach.

– Tak, jednym z nielicznych. Pan Bóg zatroszczył się o mnie. Pracowałam przy przerabianiu sutann. Sutanny nam przysyłali z obozu w Dachau. Musiałyśmy guziki odpruwać, a materiał pociąć do kwadratu albo prostokąta. Niemcy ten materiał wysyłali później do domu, do swoich żon, a one szyły sobie z tego garsonki. W jednej sutannie znalazłam coś niewielkiego. Jak się okazało, były to relikwie św. Stanisława Kostki. Ukryłam je i zaszyłam w mój strój obozowy, mimo że za to groziła kara. Te relikwie to był mój jedyny i najcenniejszy skarb. Miałam je przy sobie przez całe swoje życie aż do teraz. Postanowiłam przekazać je ludziom młodym z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Cieszę się, że skarb, który pomógł mi przetrwać czas wojny, trafia w dobre ręce. Mam nadzieję, że młodzież dzięki nim także doświadczy pomocy.



Młodzież z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Toruńskiej podczas spotkania z Kazimierą Gołębiowską

szość skazano na karę śmierci. Dwóch chłopaków nie przeżyło transportu, umarli w pociągu ze zmartwienia, że zginą. Ja trafiłam do Torgau, do specjalnego obozu dla polskiej młodzieży. Była tam fabryka amunicji. W tym obozie byłam już do końca – prawie 5 lat.

KS. ŁUKASZ MESZYŃSKI: – Jak wspomina Pani czas przeżyty w obozie?

Była z nami taka dziewczynka, Danusia Turczynowicz, która z chleba robiła piękne różańcyki i krzyże tak ładnie odciskała z tego chleba. Ładnie to robiła. Pewnego razu, kiedy byliśmy w pracy, służba obozowa wpadła i zrobiła rewizję. Danusia się przyznała, bo mówiła, że jeśli tego nie zrobi, to wszystkich nas ukarzą. No i zabrali ją. Mieli takie



Małgorzata Borkowska

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele różnych pokoleń

BYĆ AUTENTYCZNYM ŚWIADKIEM

Dzień wspólnoty Ruchu Światło-Życie Diecezji Toruńskiej pod hasłem: „Powołanie – moja codzienność” miał miejsce 20 października w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Grudziądzu

MAŁGORZATA BORKOWSKA

Organizatorem spotkania był diecezjalny moderator ks. Waldemar Konczalski. Przybyli małżonkowie tworzący Domowy Kościół oraz dzieci i młodzież skupiona w oazach; zaproszenie przyjęli także klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu. Wspólnoty ruchu spotkały się po kilku latach przerwy, by ożywić łączność ze sobą oraz dać impuls do działania nowym wspólnotom.

Po zapaleniu świecy zebrani rozpoczęli modlitwę do Ducha Świętego, by prowadził i uświęcał spotkanie, następnie wspólnoty miały czas na autoprezentację. O Oazie Dzieci Bożych i tych gałęziach ruchu, których przedstawiciele nie mogli przybyć, mówił ks. Konczalski, wyrażając przy tym

nadzieję, że Ruch Światło-Życie Diecezji Toruńskiej będzie się cały czas rozrastać.

Kolejnym punktem dnia był Namiot Spotkania i przygotowanie do Mszy św. Była to okazja do indywidualnego spotkania z Jezusem w ciszy. Zebrani rozważali Słowo Boże, aby odnieść je do własnego życia.

Mszę św. w intencji Ruchu Światło-Życie pod przewodnictwem ks. Waldemara Konczalskiego koncelebrowali: ks. kan. Krzysztof Zalewski, ks. Andrzej Jakielski, ks. Sławomir Sobierajski, ks. Paweł Borowski, ks. Piotr Szyperki MIC i ks. Piotr Śliwiński. – Liturgia Kościoła niesie na dziś trudne Słowo. W Ewangelii słyszymy, że mamy być wiarygodnymi świadkami w każdym powoła-

niu. „Powołanie – moja codzienność” – taki mamy tytuł dnia wspólnoty i chcemy to słowo wcielać w nasze życie – rozpoczął homilię ks. Konczalski. Zwrócił uwagę, że najważniejsza jest nasza osobista relacja z Jezusem, byśmy sami przed sobą potrafili przyznać się do Niego i uznać Go za Zbawiciela. Nie będziemy świecić innym, jeśli sami nie będziemy się spotykać ze Światłem i nie damy się Mu przenikać. Częste rozważanie Słowa Bożego i przyjmowanie Ciała Chrystusa podczas Eucharystii daje nam możliwość życia w Świecie i bycia autentycznym świadkiem Chrystusa.

Po Eucharystii chętni mogli podzielić się świadectwami. O tym, jak wiele daje i zmienia

w relacji z Jezusem Ruch Światło-Życie, mówiły zarówno osoby, których życie od długiego czasu kształtowane jest przez ruch, jak i ci, którzy niedawno doń wstąpili. Kleryk Witold Ziętarski zaznaczył, jak wzmocniła się jego wiara i łatwiejsze stało się rozumienie postu, odkąd wstąpił do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

W czasie konferencji ks. Piotr Szyperki MIC wskazywał, że młodość jest przestrzenią, w której można wybierać. Jeśli jednak wybierze się misję w swoim życiu, wtedy pojawi się w nim słowo „musisz”.

Na spotkaniu nie zabrakło dzielenia się Słowem w małych grupach. Dzień wspólnoty zakończył się agapą.

OSOBOWOŚĆ ŚWIATŁA

„Przyjdź, Duchu Święty, ja pragnę, przyjdź, jak ślepemu wzrok” – śpiewamy w znanej pieśni religijnej. Czy wiemy, jaką prośbę zanosimy do Ducha Świętego?

OPRAC. S. RAFAELA OLSZOWA CSDP

Prosimy o dar pobożności, dzięki któremu w naszych sercach płonie światło Bożej obecności. Zwraca nas ono ku Bogu, uczy patrzenia w Jego stronę, a wtedy również całe nasze człowieczeństwo nabiera cech osobowości Światła. Jakże wielka to tajemnica duchowego bogactwa człowieka.

Być Bożym skarbem

O. Remigiusz Reclaw SJ wyjaśnia dar pobożności za pomocą przypowieści o skarbie (Mt 13, 44). Chrystusa określa jako ewangelicznego człowieka znajdującego skarb, którym dla Boga jestem ja sam, a także wszyscy ludzie. Jezus, chcąc go zdobyć, oddał wszystko, co miał: pozbawił się bóstwa i poświęcił się aż do śmierci krzyżowej.

Fundamentem daru pobożności jest uświadomienie sobie, że jestem skarbem dla Boga, odnalezionym i zdobytym przez Chrystusa. Kolejnym etapem otwarcia serca na ten dar jest przyjęcie prawdy, że skoro Jezus uznaje za skarb również człowieka żyjącego obok mnie, to i ja powinienem zrobić to samo.

Pobożność a dewocja

Jeśli wierzę, że drugi człowiek jest skarbem, powinienem być gotowy tak jak On oddać za niego swoje życie. Dewocja jest kochaniem Boga bez kochania człowieka. Przyjęcie daru pobożności przeciwstawia się takiej postawie. Kiedy wypełniamy tylko pierwszą część Dekalogu, która mówi o miłości do Boga, a pomijamy drugą – o miłości do człowieka, popełniamy grzech dewocji. Ojciec



„Jezus, chcąc zdobyć człowieka, oddał wszystko, co miał: pozbawił się bóstwa i poświęcił się aż do śmierci krzyżowej”

relekcjonista, podsumowuje, że łatwo jest kochać Boga, który jest święty, kocha mnie, umarł za mnie, wszystko przebacza i zawsze jest ze mną, za to o wiele trudniej kochać człowieka, bo jest wścibski, grzeszny, nie zawsze wybacz. Jednak w oczach Boga i on jest skarbem. Od naszej miłości do innych zależy, czy jesteśmy prawdziwie chrześcijanami. Wtedy przez dobry przykład stajemy się światłem dla innych i wypełniamy swoje powołanie ratowania grzeszników, o którym mówi bł. Maria Karłowska do siostr pasterek: „Wszyscy jako dzieci jednej Matki – Kościoła świętego jesteśmy powołani do apostołstwa, gdy chodzi o zbawienie dusz”.

Jak dziecko

Dar pobożności odnosi się do postawy serca. Dzięki temu zdolni jesteśmy do oddawania czci Bogu. Dzięki Duchowi Świętemu możemy odnosić się do Boga z należytym szacunkiem, z ser-

deczną miłością i gotowością czynienia tego, czego chce, jak czynią to kochające dzieci. Ileż razy dziennie szepczemy: „Bądź wola Twoja”. Często – niestety – z lękiem, ponieważ do końca nie zdajemy sobie sprawy, jakie znaczenie mają te słowa.

Nasze zadanie to sprawozdanie nieba na ziemię przez chodzenie w Bożej obecności. Wtedy nawet nasza choroba nie musi być krzyżem, ale staje się zaszczytem naśladowania Chrystusa, a nasze obowiązki będziemy spełniać z większym zaangażowaniem, o czym przypomina bł. Matka Założycielka: „Nie ma lepszego sposobu do spełniania wiernie naszych obowiązków, jak myśleć, że Pan Bóg jest obecny przy wszystkich naszych czynkach i przy każdej pracy”.

Dom Nieba

Bóg widzi w nas swoich domowników. Święci uczą nas, że próg śmierci to próg życia wiecznego,

oznaczający powrót do domu. Ci, którzy go już przekroczyli, pamiętają o tym, że żyli na ziemi. Pamiętają również o tych, których modlitwom zawdzięczają oglądanie Boga. Dlatego modlimy się za dusze czyściciele, a Bóg udziela im swej łaski, skracając pokutę. Zdobywamy wtedy przyjaciół w niebie.

Syn Boży zapewnia wszystkie przybrane dzieci Boże o swej nieustannej obecności i wzywa do odwagi pójścia za Nim jako przewodnikiem w drodze do nieba. Czyni to mocą swego Ducha przez słowo Boże i sakramenty. Bł. Maria Pasterka poucza nas, że Eucharystia jest najskuteczniejszym środkiem na tej drodze i największą nagrodą. „Eucharystia jest ową nagrodą, obiecaną przez Jezusa tym, co wszystko dla Niego opuścili – z miłości. On w Najświętszej Hostii stanie ci się Ojcem, Matką, Bratem, Skarbem! W Nim odnajdziesz wszystko, cokolwiek opuściłaś – i po sto razy więcej!”.

Przyjmując Słowo i Ciało Pańskie w Eucharystii, stajemy się także drogowskazem dla innych.

niedziela głos z Torunia

Ks. Paweł Borowski
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Renata Czerwińska,
Ewa Jankowska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń,
tel. 56 622 35 30
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku
do piątku w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura, tel. 34 369 43 85